

Sygn. akt VIII K 163/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 maja 2019 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w VIII Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Stępak

Protokolant: Cezary Mancarz, A. G., M. C. i P. C.

przy udziale Prokuratora: Jacka Grygorczyka i M. M. (1)

oraz oskarżyciela posiłkowego P. N.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 6 czerwca 2018 roku, 25 września 2018 roku, 27 listopada 2018 r., 28 lutego 2019 r. i 24 kwietnia 2019 r.

sprawy:

1. **K. J.**, syna L. i Z., urodzonego dnia (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w okresie czasu od 4 lipca do 28 grudnia 2016 roku w W. przy ul. (...), w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, kierował groźby zabójstwa wobec P. N. oraz Ł. B., przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonych obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

oraz

2. **L. J. (1)**, córki S. i J., urodzonej dnia (...) w W.

oskarżonej o to, że:

w okresie czasu od 4 lipca do 28 grudnia 2016 roku w W. przy ul. (...), w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, kierowała groźby zabójstwa wobec P. N. oraz Ł. B., przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonych obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

orzeka:

I. oskarżonego **K. J.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu,

II. oskarżoną **L. J. (1)** uniewinnia od popełnienia zarzucanego jej czynu,

III. na podstawie art. 632 § 2 k.p.k. stwierdza, że koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt VIII K 163/17

UZASADNIENIE

K. J. został oskarżony o to, że w okresie czasu od 4 lipca do 28 grudnia 2016 roku w W. przy ul. (...), w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, kierował groźby zabójstwa wobec P. N. oraz Ł. B., przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonych obawę, że zostaną spełnione, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

L. J. (2) została oskarżona o to, że w okresie czasu od 4 lipca do 28 grudnia 2016 roku w W. przy ul. (...), w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, kierowała groźby zabójstwa wobec P. N. oraz Ł. B., przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonych obawę, że zostaną spełnione, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie głównej przed Sądem, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. N. zamieszkuje w lokalu nr (...) przy ulicy (...) w W. od 2008 r. Z kolei w lokalu nr (...) w tym samym budynku zamieszkiwali w roku 2016 L. i K. J. (częściowo zeznania P. N. - k. 2).

L. i K. J. dokarmiali bezdomne koty przebywające na terenie posesji. P. N. od maja 2016 r. jest właścicielem psa rasy jamnik. Pomiędzy P. N. a L. i K. J. wybuchł konflikt sąsiedzki, którego podłożem było dokarmianie kotów przez państwa J. i wypuszczanie psa na to podwórko przez P. N.. Małżonkowie opowiadali sąsiadom nieprawdziwe historie na jego temat. Zdarzało się, iż kierowali wobec niego słowa i groźby - "bydlak, cham, prostka, pedał, skurwysyn, zajebimy cię, urządzimy cię, załatwimy cię i twojego psa". Pewnego dnia K. J. kierował do P. N. wulgarne słowa w sytuacji, gdy obaj znajdowali się na podwórku. P. N. nie odpowiadał mu, po czym po chwili obaj mężczyźni rozeszli się (częściowo zeznania P. N. - k. 223 - 224, 2, zeznania P. P. - k. 248v, 19v, częściowo zeznania A. F. - k. 249 - 249v, 22v, częściowo wyjaśnienia L. J. (2) - k. 193v, częściowo zeznania Ł. B. - k. 223, 16v, częściowo zeznania A. Ś. - k. 256v - 257).

W dniu 13 grudnia 2016 r. około godz. 15.00 P. N. był z psem na spacerze. W pewnym momencie zauważył K. J., który rozmawiał przez okno z kobietą znajdującą się w budynku w mieszkaniu położonym na parterze. P. N. wyciągnął telefon i zaczął nagrywać mężczyznę. Po chwili K. J. spojrział w stronę P. N. i wolnym krokiem zaczął zbliżać się w jego stronę. Po kilku sekundach K. J. włożył ręce do kieszeni kurtki i patrząc w stronę P. N. cały czas zbliżał się do niego. Zatrzymał się w bliskiej odległości od niego i patrząc w jego stronę uśmiechał się. Po chwili P. N. skierował telefon na chodnik i zarejestrował widok psa, po czym po upływie około 1 sekundy ponownie skierował kamerę telefonu na twarz K. J.. Obaj mężczyźni nie rozmawiali ze sobą, żaden z nich nie wypowiedział ani jednego słowa. K. J. po chwili spokojnym krokiem odszedł, zaś P. N. kontynuując nagrywanie jego postaci poszedł za nim w takim samym tempie. Po chwili K. J. wyszedł na podwórze, zaś P. N. zatrzymał się przed drzwiami. W czasie zdarzenia P. N. nie oddalił się z podwórza gdyż uważał, że ma takie samo prawo do pobytu na nim jak K. J. (częściowo zeznania P. N. - k. 223 - 224, 2, częściowo wyjaśnienia L. J. (2) - k. 193v, częściowo wyjaśnienia K. J. - k. 194, protokół oględzin - k. 11v - 12).

K. i L. J. (2) w bliżej nieokreślonym czasie pomiędzy 4 lipca a 28 grudnia 2016 roku kierowali wobec Ł. B. słowa i groźby takie jak: "ty chuju, ty pedale, załatwimy cię, naślemy na ciebie ludzi" (częściowo zeznania Ł. B. - k. 223, 16v).

W dniu 28 grudnia 2016 r. L. J. (2) groziła P. N. mówiąc, że go załatwi, urządzi go jak również jego psa, że mu nie odpuści i żadna Policja mu nie pomoże (częściowo zeznania P. N. - k. 8v).

Zdarzały się sytuacje polegające na tym, iż P. N. widząc K. J. na podwórku posesji, na której zamieszkiwał, nie uciekał przed nim, lecz po chwili oddalał się - starał zachowywać się normalnie, nie chciał stwarzać wrażenia, że się go boi. Często zdarzało się, że K. J. podchodził bardzo blisko P. N. stawając bezpośrednio przed jego twarzą na wyciągnięcie ręki (częściowo zeznania P. N. - k. 223v, częściowo zeznania A. F. - k. 249).

Groźby wypowiedane przez K. i L. J. (2) nie wzbudziły u P. N. i Ł. B. uzasadnionych obaw, że będą spełnione.

L. J. (1) nie była uprzednio karana (karta karna - k. 245).

K. J. nie był uprzednio karany (karta karna - k. 246).

Oskarżona L. J. (1) podczas przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 20 stycznia 2017 r. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Podała, iż N. wyzywa ją od starych K., wyśmiewa się z niej mówiąc "hahaha idzie ta stara kłępa". szczuje swoim psem koty, zaś ona boi się, że pies ją ugryzie. Z treści jej dalszej relacji wynika, iż pan N. wyprowadza psa, który później oddaje mocz pod oknami. Gdy zwraca mu uwagę, aby wyprowadzał psa na smyczy to udaje, że nie słyszy. Pokrzywdzony twierdzi, że skoro dzięki koty mogą chodzić po podwórku to jego pies również może. Podała, iż pewnego razu gdy jej mąż szedł przez podwórko to stał tam pan N. i czekał na niego - w odległości 2 metrów od męża podskoczył do niego i z bliska zrobił mu zdjęcie telefonem. Wyjaśniał, iż od tej pory podchodzi z telefonem do okna aby go odstraszyć - wtedy ten pan szybko zabiera psa i odchodzi (wyjaśnienia L. J. (2) - k. 28v - 29).

W toku rozprawy oskarżona konsekwentnie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, iż ten pan zarzuca im cały czas kłamstwa. Z treści jej wypowiedzi wynika, iż zwracała mu uwagę na to, że puszczał psa i szczuł koty podwórkowe, które ona karmiła - na co miała zgodę lokatorów. On wówczas powiedział, że koty mogą chodzić to i pies może chodzić. Oskarżyciel posiłkowy na złość sprowadzał psa pod same okna - widziała plamy na kwiatach. Kiedyś karmiła koty a pies stał za nią. Zaprzeczyła, aby temu panu groziła. Pewnego razu - gdy razem z mężem była w domu - mąż krzyknął, aby ten pan zabrał psa spod okna - on tymczasem bawił się ironicznie telefonem. Oskarżona powiedziała mężowi, aby zadzwonił na policję - ostatecznie to ten pan z psem zadzwonił. Drugie zdarzenie polegało na tym, że gdy mąż wyszedł z domu - ona była przy oknie - N. podskoczył do męża na odległości 2,5 metra z telefonem i przytykał mężowi telefon do twarzy. Chciał mu zrobić zdjęcie, zaś mąż chciał się zasłonić ręką i to niby było to całe uderzenie. Mąż poszedł do bramy a N. za mężem. N. nic nie mówił. On stał z telefonem w ręku, patrzył nam w okna i bawiąc się telefonem ironicznie się uśmiechał. Oskarżona stwierdziła, iż ten pan urządza prowokacje. N. szedł wtedy za mężem przez odcinek może 5 metrów. Nie widziała co wydarzyło się za bramą. N. szedł jakieś 2-3 metry za mężem. Mąż zasłonił się wtedy i poszedł szybko pierwszy. Wskazała, iż krzyknęła do męża, aby nie dał się sprowokować. Podała, iż były też takie sytuacje, że jak karmiła koty to N. stał i podśmiewywał się ironicznie. Kiedyś N. zaczepił ją i spytał, co ja do niego mam. Powiedziała mu, że gnębi koty i wyrzuca budki, które ona kupiła dla kotów. Oskarżona zanegowała, aby groziła N.. Dodała, iż to on jej powiedział, że jak ma za mało kłopotów, to będzie miała ich więcej. L. J. (2) wyjaśniał, iż nie zna pana B., drugiego pokrzywdzonego. Widziała go z daleka, ale nawet by go nie poznała. Nigdy z nim nie rozmawiała. Wyraziła przypuszczenie, iż mogła krzyknąć jak wyprowadzał psa i powiedzieć mu, aby nie straszył kotów i wziął psa na smycz (wyjaśnienia L. J. (2) - k. 193v).

Oskarżony K. J. podczas przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 20 stycznia 2017 r. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał, iż od maja do października jest na działce, zatem nie mógł ubliżyć pokrzywdzonemu od lipca (wyjaśnienia K. J. - k. 32v).

Oskarżony na rozprawie również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał, iż z N. miał tylko raz do czynienia - kiedy on go filmował, a nie miał prawa tego robić. Później z nim już żadnych relacji nie miał. Podał, iż pewnego razu widział, jak N. jechał za nim samochodem. Pojechał wówczas nawet na Policję na M.. Następnego dnia sytuacja ta powtórzyła się. Wskazał, iż w pewnym momencie zatrzymał się naprzeciwko bloku, w którym mieszka i wyszedł z samochodu, zaś pan N. zatrzymał się jakieś pięć samochodów za nim. Oskarżony podał, iż wówczas podszedł do jego samochodu i zapytał „co za mną jeździsz”. Dodał, iż drugiego pokrzywdzonego nawet nie zna. Stwierdził, iż żadnemu z nich nie groził. Nie kierował do nich słów, które mogłyby sugerować groźby. Odnosząc się do sytuacji z nagrywaniem podał, iż nie wie, czy on poszedł za nim dalej. N. nic nie mówił w trakcie nagrywania. Zanegował, aby kiedykolwiek uderzył N.. Wyjaśnił, że w trakcie tej sytuacji z nagrywaniem nic nie mówił i nie uderzył go. Czuł się wtedy niekomfortowo. Po odczytaniu wcześniejszych wyjaśnień potwierdził je i wskazał, iż raz w tygodniu musiał przyjechać do domu podlać kwiaty. Razem z żoną przyjeżdżali w sobotę albo w niedzielę o 6 rano, zaś o 9 rano z powrotem wyjeżdżali na działkę, która jest oddalona 23 km od domu (wyjaśnienia K. J. - k. 194).

Wyjaśnienia oskarżonych wraz z pozostałymi dowodami Sąd ocenił w oparciu o reguły z art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Wyjaśnienia oskarżonego K. J. Sąd uznał za wiarygodne za wyjątkiem tych fragmentów, z których wynika, iż nie mógł w lipcu ubliżyć P. N., gdyż w okresie od maja do października przebywa na działce a także tych fragmentów, z których wynika, iż nie kierował wobec pokrzywdzonych groźb. W tej części jego relacja nie wytrzymuje konfrontacji z pozostałymi dowodami o charakterze osobowym w postaci zeznań świadków w zakresie, w jakim uznano je za prawdziwe. Wystarczy wskazać, iż sam fakt pobytu na działce nie wykluczał możliwości, iż oskarżony mógł kierować wulgarne słowa oraz groźby wobec P. N. i Ł. B. w czasie, gdy przebywał na posesji przy ulicy (...) - zwłaszcza iż inni lokatorzy widzieli go i słyszeli, w jaki sposób zwracał się do pokrzywdzonego.

Natomiast odnosząc się do pozostałych fragmentów wyjaśnień oskarżonego wskazać należy, iż korespondują one z wyjaśnieniami L. J. (2) i częściowo z zeznaniami P. N.. W szczególności dotyczy to sytuacji, gdy pokrzywdzony zarejestrował przebieg jednego ze zdarzeń za pomocą telefonu komórkowego.

Zdaniem Sądu oskarżony w sposób wybiórczy przedstawił przebieg poszczególnych zdarzeń z udziałem pokrzywdzonych zaprzeczając, aby kierował wobec nich groźby. Jego wypowiedź ma charakter nieobiektywny, nie jest relacją spontaniczną. Stanowi wyraz przyjętej przez niego linii obrony.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonej wskazać trzeba, iż Sąd uznał je za wiarygodne za wyjątkiem tych fragmentów, z których wynika, iż P. N. szczuła psem koty oraz że urządziła wobec K. J. prowokacje. Nieprawdziwe są również jej słowa w których zaprzeczała, iż groziła pokrzywdzonym i nigdy nie rozmawiała z Ł. B. a także te fragmenty wypowiedzi złożonej w toku postępowania przygotowawczego z których wynika, iż P. N. podskoczył do jej męża z odległości 2 metrów gdy ten zbliżył się do niego i zrobił mu zdjęcie telefonem. W wskazanej części relacja oskarżonej nie znalazła oparcie w zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków w zakresie, w jakim zostały uznane za prawdziwe. Podkreślić trzeba, iż oskarżona zaprzeczyła, aby kiedykolwiek kierowała wobec P. N. groźby, a co więcej - wskazała, iż to właśnie on wyzywał ją słowami obraźliwymi. Podana przez nią relacja nie może się ostać w obliczu konfrontacji ze wskazanymi wyżej dowodami. Oskarżona składając wyjaśnienia czyniła to w sposób nieobiektywny, pomijając fakty, które były dla niej niewygodne. Wystarczy wskazać, iż w toku postępowania przygotowawczego opisała sytuację polegającą na tym, iż P. N. czekał na jej męża na podwórku i gdy go zobaczył, to będąc w odległości 2 metrów od niego podskoczył do niego i z bliska zrobił zdjęcie telefonem. Z analizy przebiegu zdarzenia zarejestrowanego kamerą w telefonie wynika tymczasem, iż to oskarżony podszedł do pokrzywdzonego, który od jakiegoś czasu nagrywał jego postać. Powyższe świadczy o tym, iż oskarżona starała się przedstawić wydarzenia w sposób korzystny dla siebie i męża, co w ocenie Sądu było wyrazem przyjętej linii obrony. O fałszywości jej wyjaśnień świadczy także fakt, iż kilku świadków słyszało jak wypowiadała groźby wobec P. N.. Reasumując, wyjaśnienia oskarżonej w części nieobdarzonej wiarą są pokrętne, niejasne i niezgodne z rzeczywistym przebiegiem zjść.

Sąd obdarzył wiarą zeznania P. N. za wyjątkiem tych ich fragmentów, z których wynika, iż bał się on spełnienia groźb wypowiedzianych przez oskarżonych oraz że K. J. uderzył go w głowę. Fałszywe jest również stwierdzenie, iż zarejestrował za pomocą telefonu wypowiedziane przez niego groźby. W odniesieniu do słów świadka, iż bał się wypowiedzianych groźb wskazać trzeba, iż gdyby faktycznie bał się oskarżonych, starałby się za wszelką cenę unikać spotkań z nimi.

Podkreślić trzeba, iż P. N. widział K. J. oraz L. J. (2) bardzo często. Codziennie wyprowadzał psa na podwórko. Istniało duże prawdopodobieństwo, iż na podwórku mogą pojawić się oskarżeni, co faktycznie często się zdarzało. Nie dość tego - widząc K. J. nagrał jego postać telefonem, a następnie - po rzekomym ataku na niego poprzez uderzenie w głowę i wypowiedzenie groźb pozbawienia życia - poszedł za nim nadal go nagrywając. Pomijając w tym momencie okoliczność, że nagranie to zostało dokonane bez zgody oskarżonego wskazać trzeba, iż sposób działania P. N. stoi w jawnej opozycji do jego stwierdzenia, iż bał się groźb oskarżonego i uważał je za realne. Gdyby istotnie groźby wypowiedziane przez K. J. wzbudziły u P. N. uzasadnioną obawę, że będą spełnione, to wówczas z pewnością od razu po ich wypowiedzeniu starałby się jak najszybciej oddalić od źródła niebezpieczeństwa jakim był wtedy oskarżony. Jego tłumaczenia, że tylko chwilę przebywał na podwórku, a następnie zwyczajnym tempem odchodził nie reagując w żaden sposób na jego zachowanie oraz wskazanie, iż gdy oskarżony podchodził do niego i stał dosłownie przed jego twarzą on stał i czekał, czy coś się wydarzy, a po chwili odchodził przy czym zdarzało się, że oskarżony będąc

bezpośrednio przed nim robił gwałtowne ruchy rękoma zamachując się w stronę jego głowy świadczą o tym, iż faktycznie nie bał się K. J. i wypowiedzianych przez niego gróźb. Mając na uwadze zasady wiedzy i doświadczenia życiowego trzeba przyjąć, iż każdy człowiek, któremu grożono by utratą życia, zrobiłby wszystko co w jego mocy, aby zminimalizować to zagrożenie. Z pewnością zaś natychmiast starałby się oddalić od osoby potencjalnego agresora. Nie wydaje się zatem możliwe, aby osoba bojąca się o własne życie i zdrowie oraz wierząca, że może zostać zaatakowana, z własnej i nieprzymuszonej woli dobrowolnie przebywała w bezpośredniej bliskości człowieka, który groził mu śmiercią. Co więcej, wyjęcie w takiej sytuacji telefonu i nagrywanie takiego człowieka w tych okolicznościach musiałoby świadczyć o całkowitym braku u pokrzywdzonego zdrowego rozsądku. Tymczasem w ocenie Sądu pokrzywdzony jest inteligentnym człowiekiem potrafiącym z pewnością zadbać o własne bezpieczeństwo zatem taki sposób zachowania musi wynikać z tego, iż faktycznie P. N. nie bał się, iż wypowiedziane przez K. J. a także L. J. (2) groźby są realne i mogą być przez niego zrealizowane. Jego działanie było ukierunkowane na dokuczenie sąsiadom w ramach reakcji na ich własne niekulturalne zachowanie wobec niego.

Reasumując, zeznania P. N. złożone w toku niniejszego postępowania - w części uznanej przez Sąd za niewiarygodną - były pozbawione spójności, logiki oraz zawierały wewnętrzne sprzeczności. Należy również podkreślić, iż zeznania pokrzywdzonego charakteryzowało duże zaangażowanie emocjonalne i silna niechęć do rodziny J., co jest skutkiem istniejącego pomiędzy nimi konfliktu. Przede wszystkim trzeba wskazać, iż jego zeznania nie korespondują z zarejestrowanym za pomocą telefonu przebiegiem zajścia. Wskazać trzeba, iż oskarżony nie wypowiedział wobec pokrzywdzonych żadnych gróźb karalnych mimo iż takie groźby zdaniem P. N. padły i zostały nagrane. Zaznaczyć należy, iż w ocenie Sądu K. J. nie uderzył P. N. w głowę - gdyby tak było, pokrzywdzony z pewnością nie poszedłby za nim narażając się na kolejną falę agresji od tak nieobliczalnego - w świetle jego wypowiedzi - człowieka.

Odnosząc się do wypowiedzi pokrzywdzonego w części uznanej za prawdziwą podkreślić trzeba, iż brak było podstaw do ich podważenia.

Sąd częściowo obdarzył wiarą zeznania Ł. B. złożone w postępowaniu przygotowawczym - mianowicie za wyjątkiem tych fragmentów, z których wynika, iż obawiał się on spełnienia gróźb wypowiedzianych wobec niego przez oskarżonych. Podkreślić trzeba - podobnie jak w odnośnie P. N. - iż gdyby faktycznie Ł. B. obawiał się spełnienia wypowiedzianych przez K. i L. J. (2) gróźb, to starałby się za wszelką cenę jak najszybciej wyprowadzić się z mieszkania P. N.. Mając na uwadze zasady wiedzy i doświadczenia życiowego - a zwłaszcza biorąc pod uwagę łatwość znalezienia mieszkania na wynajem w jakiegokolwiek dzielnicy W. oraz fakt, iż człowiek bojący się, iż inne osoby "załatwią go i zrobią z nim porządek" nie czeka na spełnienie gróźb lecz stara się zniwelować niebezpieczeństwo - w ocenie Sądu Ł. B., podobnie jak P. N., w rzeczywistości nie bał się oskarżonych. Obaj mężczyźni traktowali oskarżonych jako nieszkodliwych starszych ludzi, którzy uprzykrzali im życie i z tej przyczyny postanowili podobnie postąpić wobec nich. Reasumując, wypowiedź świadka w zakresie uznanym za nieprawdziwą była wynikiem chęci doprowadzenia do tego, aby oskarżonym można było przypisać popełnienie czynu zabronionego.

Sąd miał w polu widzenia, iż wypowiedź Ł. B. zaprezentowana na rozprawie w ocenie biegłego psychologa - którego opinię podzielono w całości - wiązała się z potrzebą ograniczania ujawnionych informacji i była wyraźnym wpływem postawy obronnej. Z tej przyczyny jego słowa przedstawione podczas przesłuchania w dniu 27 listopada 2018 r. nie zostały obdarzone walorem wiarygodności. Sąd miał w polu widzenia, iż świadek przedstawił wówczas przebieg wydarzeń diametralnie odmiennie niż podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym. Jego relacja będąca wynikiem chęci wyparcia z pamięci zdarzeń, których był uczestnikiem, nie mogła stać się podstawą ustaleń faktycznych za wyjątkiem takich okoliczności, które korelowały z zeznaniami pozostałych świadków oczywiście w zakresie, w jakim zostały uznane za wiarygodne. Jednocześnie należy podkreślić, iż świadek nie chciał potwierdzić wcześniejszych zeznań co zapewne - zdaniem Sądu - wiązało się z tym, iż były one częściowo niezgodne z prawdą.

Sąd obdarzył wiarą zeznania P. P. za wyjątkiem tych fragmentów jego wypowiedzi na rozprawie z których wynika, iż P. N. czuł się przestraszony i zagrożony z powodu gróźb kierowanych wobec niego przez K. J.. W tej części relacja świadka nie znajduje potwierdzenia w obiektywnych źródłach dowodowych. Zaznaczyć należy, iż podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego P. P. wskazał jedynie, iż starszy mężczyzna kierował wobec

P. N. wulgarne słowa, przy czym ze strony pokrzywdzonego nie było żadnej riposty a po chwili mężczyźni rozeszli się. Nic nie mówił na temat reakcji pokrzywdzonego na słowa wypowiedziane przez K. J.. W ocenie Sądu gdyby faktycznie było tak, jak świadek zeznał na rozprawie, to z pewnością powiedziałby o tym podczas pierwszego przesłuchania, które miało miejsce w dniu 11 stycznia 2017 r., a zatem niedługo czas po zajściach. Tymczasem P. P. uszczegółowił swoją relacją dopiero po upływie ponad dwóch lat od pierwszego przesłuchania - w dniu 28 lutego 2019 r. Świadczy to o tym, że jego zeznania na rozprawie - w przeciwieństwie do zeznań z 11 stycznia 2017 r. - nie miały spontanicznego charakteru. Były wypowiedzią ukierunkowaną na osiągnięcie przez pokrzywdzonego korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu. Wskazuje na to fakt, iż – jak sam zeznał – nie raz był u pokrzywdzonego i „kilkukrotnie wracał ten temat”. W tej sytuacji jego słowa z rozprawy – biorąc pod uwagę rozmowy z pokrzywdzonym po zajściach – nie mogły być obiektywną i samodzielną opowieścią o zaobserwowanych zdarzeniach. Zaznaczyć należy - co także przyznał świadek - iż w 2016 r. często spotykał się z pokrzywdzonym - "pewnie więcej niż 20 razy". W takiej sytuacji nie sposób przyjąć, aby nie wspomniał podczas przesłuchania na komendzie o szczegółach zdarzeń z udziałem K. J. P. N. i kierowanych wobec niego groźbach, które to groźby miały sprawić, iż czuł się on przestraszony i zagrożony. Mając na uwadze zasady wiedzy i doświadczenia życiowego nie sposób przyjąć, aby zapomniał opisać tak emocjonalną reakcję P. N. na wypowiedziane groźby. Reasumując, w ocenie Sądu wypowiedź świadka złożona na rozprawie w zakresie w jakim nie pokrywa się z jego relacją z postępowania przygotowawczego oraz jest sprzeczna z pozostałymi zgromadzonymi dowodami nie zasługiwała na obdarzenie wiarą. Jest pokrętna i nieobiektywna.

Odnosząc się do zeznań świadka w pozostałym zakresie wskazać trzeba, iż brak było podstaw do ich podważenia, albowiem korespondują z pozostałym materiałem dowodowym w zakresie, w jakim został uznany za wiarygodny.

Sąd obdarzył wiarą zeznań A. F. za wyjątkiem tych fragmentów, z których wynika jego ocena, że u P. N. po pewnym czasie zaczęła się rodzić obawa, że groźby oskarżonych mogą być zrealizowane. Nieprawdziwa jest również jego relacja na temat nagrania dokonanego przez pokrzywdzonego – jak wynika z protokołu oględzin tego materiału filmowego, nie widać na nim jak oskarżony w sposób agresywny odnosi się do pokrzywdzonego. Za niewiarygodne uznano również wypowiedzi odnośnie wewnętrznych reakcji pokrzywdzonego na zachowania oskarżonych odnośnie tego, czy obawiał się spełnienia wypowiadanych groźb. W ocenie Sądu za prawdziwe należało uznać wypowiedzi z postępowania przygotowawczego – z wyjątkiem opisanych wyżej fragmentów – a także tę część jego relacji z rozprawy, która nie jest sprzeczna z wcześniejszymi zeznaniami. Sąd miał w polu widzenia, iż A. F., podobnie jak i P. P., utrzymywał bliskie kontakty z pokrzywdzonym – jak sam przyznał, w tamtym czasie często go odwiedzał. Rozmawiali wówczas na temat zaistniałych zdarzeń i konfliktu z J.. Z tej przyczyny wypowiedź świadka złożona na rozprawie, zawierająca bardzo dużo szczegółów względem pierwszej relacji z postępowania przygotowawczego, nie może być uznana za relację spontaniczną, stanowiącą odzwierciedlenie własnych spostrzeżeń. W ocenie Sądu świadczy ona o tym, iż świadek chcąc pomóc pokrzywdzonemu w jego konflikcie z sąsiadami złożył zeznania niezgodne z prawdą o treści korzystnej dla niego. Zdaniem Sądu w zeznaniach tych zawarł treści, o których dowiedział się podczas rozmów z pokrzywdzonym. Odnosząc się jeszcze do przedstawionej przez świadka podczas przesłuchania na komendzie oceny, że wskutek częstej agresji zaczęła się rodzić u pokrzywdzonego obawa, że groźby mogą być zrealizowane, trzeba wskazać, iż wiedza o tym pochodzi również od P. N.. Nie były to zatem własne spostrzeżenia świadka. Reasumując, wypowiedź świadka w zakresie, w jakim nie znalazła potwierdzenia w innych uznanych za prawdziwe dowodach nie mogła zatem stać się podstawą ustaleń faktycznych. Była pokrętna i nieobiektywna.

Sąd obdarzył walorem wiarygodności zeznania L. K. i A. Ś.. Podkreślić jednak trzeba, iż nie będąc bezpośrednimi świadkami zajścia nie posiadali żadnej wiedzy na temat jego rzeczywistego przebiegu. Wypowiedzi L. K. pozwoliły jedynie ustalić, iż oskarżeni wypowiadali groźby wobec P. N., zaś podłożem tego był istniejący między nimi konflikt sąsiedzki. Z kolei relacja A. Ś. przyczyniła się do ustalenia, iż P. N. faktycznie wypuszczał psa na podwórko, przy czym istniał konflikt sąsiedzki związany z tym, iż pies gonił koty, które dokarmiała L. J. (2).

Sąd podzielił w całości opinię sporządzoną przez biegłego psychologa T. G. (k. 239 - 241). Opinia ta jest zdaniem Sądu czytelna, pełna i jasna. Została ponadto opracowana przez osobę o niekwestionowanym poziomie

wiedzy specjalistycznej, a Sąd nie znalazł żadnych przyczyn, dla których powinien odmówić jej przymiotu pełnej wiarygodności.

Autentyczność i rzetelność sporządzenia zgromadzonych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych w postaci danych o karalności (k. 37 - 38 245 - 246), protokołu oględzin (k. 11 - 12) oraz pisma (k. 71, 76) nie wzbudziły wątpliwości Sądu. Z tych względów Sąd nie odmówił wskazanym dowodom nieosobowym wiarygodności i mocy dowodowej.

Mając na uwadze tak ustalony i oceniony materiał dowodowy należało przejść do rozważań prawnych.

Przepis art. 190 § 1 k.k. stanowi, że podlega karze ten, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Przedmiotem ochrony tego przepisu jest wolność człowieka rozumiana jako wolność od strachu, obawy przed popełnieniem przestępstwa na szkodę zagrożonego lub jego najbliższych (M. Mozgawa (red.), Kodeks Karny. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2010). Należy zauważyć, iż strach przed stanieniem się ofiarą przestępstwa nie tylko powoduje dyskomfort psychiczny zagrożonego, lecz także determinuje w znacznym stopniu jego zachowanie, gdyż zagrożony zaczyna koncentrować się wyłącznie na tym, by groźącego mu przestępstwa uniknąć – dlatego przedmiotem ochrony omawianego przepisu jest nie tylko „wolność od”, lecz także „wolność do” swobodnego zachowania się, niedeterminowanego strachem (J. Giezek (red.), Kodeks Karny. Część szczególna. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2014).

Przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. ma charakter powszechny. Treścią groźby karalnej jest zapowiedź popełnienia przestępstwa, czyli zbrodni lub występku. Może ona przyjąć dowolną formę – nie tylko słowną, ale także pozawerbalną. Może ona być wyrażona poprzez każde zachowanie sprawcy, które w sposób niebudzący wątpliwości uzewnętrznia groźbę popełnienia przestępstwa i wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę jej spełnienia (J. Giezek (red.), Kodeks Karny. Część szczególna. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2014).

Występek spenalizowany w art. 190 k.k. jest przestępstwem materialnym – jego skutkiem jest wzbudzenie u innej osoby uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Dla bytu omawianego przestępstwa nie ma znaczenia ani to, czy sprawca ma rzeczywiście zamiar wykonać groźbę, ani to, czy istnieje obiektywna możliwość jej realizacji. Nie jest również istotny rodzaj przestępstwa, którego popełnieniem sprawca grozi ani cel, jaki mu przyświeca. Wystarczy zatem, że pokrzywdzony uważa, iż niebezpieczeństwo spełnienia groźby jest realne i ma on podstawy do takiego poglądu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2002 roku, IV KKN 508/99). Chodzi więc o subiektywne odczucie obawy przez pokrzywdzonego – winien on traktować groźbę poważnie i uznawać jej spełnienie za rzeczywiście możliwe (M. Mozgawa (red.), Kodeks Karny. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2010). Należy jednak zauważyć, iż samo subiektywne odczuwanie obawy przez zagrożonego nie jest wystarczające do przypisania sprawcy czynu z art. 190 § 1 k.k. – zgodnie bowiem z treścią tego przepisu powstała w pokrzywdzonym obawa spełnienia groźby musi być uzasadniona. W myśl wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2007 roku (WA 5/07) „obawa wzbudzona groźbą powinna być uzasadniona. O spełnieniu tej przesłanki, warunkującej odpowiedzialność (poza subiektywnym odbiorem groźby u pokrzywdzonego) z art. 190 § 1 k.k., można mówić wtedy, gdy przeciętny człowiek o porównywalnych do ofiary cechach osobowości, psychiki, intelektu i umysłowości, w porównywalnych warunkach uznałby tę groźbę za realną i wzbudzającą obawę”.

Omawiane przestępstwo ma charakter umyślny – można je popełnić jedynie z zamiarem bezpośrednim. Groźenie komuś jest bowiem zachowaniem intencjonalnym, zmierzającym do wywołania w pokrzywdzonym obawy (A. Marek (red.), Kodeks Karny. Komentarz, wydawnictwo LEX, 2010).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż oskarżeni K. J. i L. J. (2) swoim zachowaniem nie wypełnili wszystkich znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Sąd doszedł bowiem do przekonania, iż nie została spełniona przesłanka niezbędna dla przypisania mu odpowiedzialności za zarzucony czyn, a mianowicie u pokrzywdzonych nie została wzbudzona uzasadniona obawa, że wypowiedziane przez oskarżonych groźby będą spełnione. Należy przy tym zaznaczyć, iż Sąd dał wiarę pokrzywdzonym odnośnie słów

wypowiedzianych do nich przez oskarżonych, które niewątpliwie mogły stanowić groźbę popełnienia przestępstwa na jego szkodę. Jednocześnie, biorąc pod uwagę całokształt stosunków łączących go z oskarżonymi, długotrwały konflikt i systematyczne wychodzenie przez nich na podwórku, na którym mogli być – i faktycznie często pojawiali się - K. i L. J. (2) - trzeba było dojść do jedyne go logicznego wniosku - mianowicie zarówno P. N., jak i Ł. B. nie potraktowali słów oskarżonych poważnie i nie obawiali się w ich konsekwencji o swoje życie. Wskazuje na to przede wszystkim zachowanie pokrzywdzonych. Z zasad wiedzy i doświadczenia życiowego wynika bowiem, iż osoba obawiająca się o swoje życie lub zdrowie unika sytuacji mogących stanowić dla niej potencjalne i realne zagrożenie. Pokrzywdzeni zaś nie zaczęli unikać oskarżonych. Ł. B. nie wyprowadził się z mieszkania P. N., w którym czasowo zamieszkiwał. Jak wynika z treści zarejestrowanego przebiegu jednego ze zdarzeń P. N. przebywając na podwórku zaczął nagrywać K. J.. Nie przestał tego robić nawet wtedy, gdy ten uśmiechając się szedł w jego kierunku. Podkreślić trzeba, iż zdarzenie to miało miejsce pod koniec czasookresu zarzuconego czynu. W ocenie Sądu świadczy to jednoznacznie o tym, iż w rzeczywistości P. N. nie bał się K. J.. Gdyby tak było, to po rzekomym uderzeniu go w głowę (które zdaniem Sądu w ogóle nie miało miejsca) nie poszedłby dalej za nim. Podobnie należy potraktować obawę obu pokrzywdzonych odnośnie zagrożenia ze strony L. J. (2) – kobieta wypowiadała w ich kierunku wulgarne słowa i groźby, które w rzeczywistości nie sprawiły, iż u pokrzywdzonych mogła zaistnieć uzasadniona obawa ich spełnienia. Sąd miał w polu widzenia, iż oskarżeni są osobami starszymi – K. J. w chwili czynu miał 65 lat, zaś L. J. (2) miała 74 lata. Biorąc pod uwagę ich wiek oraz ograniczenia sprawności a także zachowanie pokrzywdzonych nie sposób przyjąć, aby u P. N. i Ł. B. - młodych (odpowiednio 37 i 32 lata w chwili czynu), dobrze zbudowanych mężczyzn, mogła powstać uzasadniona obiektywnymi przesłankami obawa spełnienia gróźb. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż Sąd nie pochwala w żadnej mierze sposobu, w jaki oskarżeni zwracali się do pokrzywdzonych. Nie ma to jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy – istotne jest bowiem, czy okoliczności ujawnione w toku postępowania dają podstawy do stwierdzenia, iż spełnione zostały przesłanki przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie nie miało to miejsca z uwagi na fakt, iż u pokrzywdzonych nie wystąpiła uzasadniona obawa spełnienia gróźb skierowanych do nich przez oskarżonych. Mając na uwadze powyższe rozważania analiza pozostałych znamion czynu z art. 190 § 1 kk jest zbędna i bezprzedmiotowa. Należy również zauważyć, iż niniejsza sprawa jest - zdaniem Sądu - konsekwencją konfliktu sąsiedzkiego związanego z opieką nad zwierzętami. I w tymże konflikcie należy upatrywać przyczyn, którymi P. N. a także Ł. B. kierowali się składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 190 § 1 kk w sytuacji, gdy faktycznie nie obawiali się w uzasadniony sposób spełnienia wypowiedzianych przez oskarżonych gróźb. Konflikt sąsiedzki pomiędzy nimi nie jest jednak przedmiotem niniejszej sprawy i nie powinien powodować wszczęcia postępowania karnego.

W tym stanie rzeczy Sąd uniewinnił K. J. i L. J. (2) od zarzucanego im przestępstwa uznając, że fakt jego popełnienia przez oskarżonych nie został dowiedziony. Kierując się dyspozycją art. 632 pkt. 2 k.p.k. Sąd stwierdził, iż koszty procesu ponosi Skarb Państwa.